Nr. 197. Kraków, Wtorek 30 Kwietnia 1907. Rok XXVI.

„Nowa Reforma“ wychodzi dwa razy dziennie.

Numer poranny wychodzi codziennie prócz poniedziałków i dni poświątecznych. Numer popołudniowy codziennie prócz niedziel i świąt.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie	kwartalnie:	miesięcznie:
w Krakowie	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
w Austro-Węgrzech:				
z jednorazową przesyłką pocztową	32 „	16 „	8 „	2 „ 70 hal.
z dwurazową „ „	38 „	19 „	9 „ 50 h.	3 „ 20 „
w państwie niemieckiem	36 „	18 „	9 „	3 „
w innych państwach	48 „	24 „	12 „	4 „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do ADMINISTRACYI „NOWEJ REFORMY“ w Krakowie.
Adres Redakcyi i Administracyi: KRAKÓW, ULICA JAGIELLOŃSKA 10. — Telefon Nr. 41.
Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
We Lwowie sprzedaż numerów po 6 halerzy: w Biurze dzienników A. OLSZEWSKIEGO, ulica Kościuszki 2 i w BIURZE PLOHNA ulica Karola Ludwika 9.

Cena numeru 4 hal., z przesyłką pocztową 6 hal.

NOWA REFORMA

NUMER PORANNY

Prenumeratę przyjmują:

ZAMIEJSCOWA: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy poczt. — MIEJSCOWA: Administracya „Nowej Reformy“. — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Sakutowowej, ul. Sławkowska 2. — Handel St. Kotlińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, ul. Szewska. — Handel J. Ekiera, ul. Karmelicka 18.

ZAMIEJSCOWĄ PRENUMERATĘ I OGŁOSZENIA (inseraty) przyjmują: We LWOWIE Biuro dzienników: Ludwik Pluha, ul. Karola Ludwika 11. — S. Sokołowski, Pasaż Hausmana 9. — W PRZEMYŚLU Geszeles. — W JAROSŁAWIU A. Anster. — W WIEDNIU: Hermann Goldschmied (sprzedaż pojedynczych numerów), Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf., Wollzeile 9 i Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu) — Rudolf Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — M. Schalek (Wollzeile). — W PARYŻU Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur Rue Bougeurent 61.

OGŁOSZENIA (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy“ za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 10 h. — NADESŁANE po 60 h. od wiersza za każdy raz.

GŁOSY PUBLICZNE po 2 Kor. od wiersza. Układ tabelaryczny cyfrowy, skomplikowany pierwszy raz 40 hal., następny po 10 hal. od wiersza.

ZAŁĄCZNIKI do „Nowej Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszeń i t. p.) przyjmuje się za cenę 2 K. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 K. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Najważniejsze wiadomości, podane w dzisiejszym numerze „N. Reformy“.

Rada państwa będzie zwołana 17 czerwca. — Bardzo burzliwe posiedzenie Dumy. — Zapowiedź częściowej amnestyi. — Przemówienie posła Chłapowskiego w parlamencie niemieckim. — Burze i śnieżyce.

Duma.

(Telegr. „N. Reformy“ z dnia 30 kwietnia).

Posiedzenie tajne.

Petersburg. Zawiadomienie umieszczone u wejścia do gmachu Dumy donosi, że zapowiedziane na wczoraj o godz. 2 po poł. publiczne posiedzenie odpada, ponieważ tajne posiedzenie trwa w dalszym ciągu. Zapisanych jest jeszcze do głosu 51 mowców.

Petersburg. (Pet. Ag. tel.) Duma obradowała wczoraj na tajnem posiedzeniu nad kontyngentem rekrutów na rok 1907. Posiedzenie o godzinie 8 minut 10 wieczór zamknięto. Dziś o godzinie 11 przed południem obrady będą kontynuowane.

Burza na posiedzeniu.

Petersburg. O dalszym przebiegu wczorajszego posiedzenia Dumy donoszą, że dep. socyalistyczny Dubarow zaatakował w prowokacyjnej mowie tron, armię i prawicę. Ministrowie zerwali się z ław z najwyższem oburzeniem, aby zaprotestować przeciw tym atakom. Na to na lewicy powstała wielka wrzawa. Aby zapobiedz bójce, prezydent Gołowin zamknął posiedzenie.

Petersburg. Na poufnem posiedzeniu Dumy, jak posłowie oświadczają, mowcy skrajnych stronnictw atakują ostro rząd. Prezydent Gołowin z trudem utrzymuje porządek. Przyjęcie przedłużenia o rekrutach zdaje się być zapewnionem, ponieważ 44 posłów z Koła polskiego zapewnia, że będzie głosowało pro, gdyż występują przeciw rządowi rosyjskiemu, a nie przeciw państwu.

Wystąpienie ministra wojny.

Berlin. Z Petersburga donoszą o przebiegu tajnego posiedzenia Dumy, że w dyskusyi minister wojny zabrał głos i oświadczył: Po wojnie z Japonią jest szczególnie potrzebnem utrzymać wojskową powagę Rosyi. Jeżeli nie zechcecie nam uchwalić uznanego za potrzebny kontyngentu rekrutów, to go weźmiemy sobie bez was na podstawie § 119 ustaw zasadniczych. Musicie nam uchwalić żądanego żołnierza (Wielka wrzawa w całej Izbie; okrzyki: Nie znajdujemy się w kasarni. Nie mów pan do nas, jak do żołnierzy!).

Poseł Hessen (kadet) wezwał Izbę, aby ze względu na tak poważną chwilę zachowała spokój (Ogólne oklaski). Minister wojny, mówiąc takim tonem do Izby, zapomniał, że mówi do zastępców całego narodu rosyjskiego. Minister może tylko wówczas wymagać od Dumy kurtuazyi, jeżeli sam posługuje się uprzejmym tonem. Mowca wzywa Dumę, aby ignorowała słowa ministra i przeszła do rzeczowej dyskusyi.

Na końcu posiedzenia przyszło do gwałtownej wrzawy, gdy socyalistyczny deputowany Dubarow zawołał: Jak długo trwają rządy autokratyczne i armii używa się do celów policyjnych wewnątrz państwa, będzie zawsze jej brakowało właściwości moralnych do walki z wrogiem zewnętrznym. — Gdy mowca zaatakował tron i armię, zwiększyła się wrzawa. Członkowie prawicy krzyczą i biją pięściami w pulty.

Ministrowie opuścili salę. Wskutek wrzawy minister Gołowin zamknął posiedzenie.

Przeciw kontyngentowi rekrutów.

Petersburg. „Ruś“ donosi: Podczas konferencyi, odbytej onegdaj w pomieszkaniu ks. Dołgorukowa, wszystkich opozycyjnych stronnictw w sprawie zajęcia stanowiska przy kwestyi kontyngentu rekrutów, oświadczyli kadeci, że Duma musi przyjąć wniosek rządu, gdyż w przeciwnym razie się zdyskredytuje. Przeciw przyjęciu wniosku oświadczyli się socyal-rewolucyoniści, socyalni demokraci, grupa pracy i socyaliści ludowi. Znaczna ilość muzułmanów zamierza wstrzymać się od głosowania. Polacy nie brali udziału w obradach. Przedłożenie rządowe domaga się kontyngentu rekrutów o sześć tysięcy mniej jak w roku zeszłym. Nie jest jeszcze wiadomem, jakie następstwa może mieć dla istnienia Dumy odrzucenie wniosku rządowego.

Z Rosyi i zaboru rosyjskiego.

(Tel. „N. Reformy“ z 30 kwietnia.)

Fałszerstwo weksli.

Warszawa. Syn petersburskiego milionera Prokofiewa został uwięziony za sfałszowanie na nazwisko swego ojca weksla na kwotę 400.000 rubli.

Amnestya.

Petersburg. Słychać, że w Święta Wielkanocne będzie ogłoszona amnestya dla tych przestępców politycznych, którzy zostali ukarani w drodze administracyjnej.

Wrzenie wśród ludu.

Petersburg. Nadchodzą tu alarmujące wiadomości z rozmaitych punktów Rosyi centralnej o ponownem budzeniu się ruchu agrarnego wśród włościan.

Rewolucyoniści w szkołach wojskowych.

Berlin. Donoszą tu z Petersburga, że w Pawłowskiej szkole junkierskiej aresztowano kilku uczniów i osadzono w więzieniu Piotropawłowskiem jako należących do organizacyi rewolucyjnej.

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości „Nowej Reformy“

z dnia 30 kwietnia.

Zwołanie Rady państwa.

Wiedeń. „Zeit“ donosi, że Rada państwa będzie zwołana 17 czerwca.

Rada gabinetowa.

Wiedeń. Wczoraj po południu odbyła się Rada gabinetowa przy udziale wszystkich ministrów. Omawiano sprawę rokowań ugodowych z Węgrami. Ponieważ ministrowie austryaccy udają się do Budapesztu dnia 6 lub 7 maja. Słychać, że omawiano także rezultat podróży cesarza do Pragi.

Wrażenie pisma cesarskiego.

Praga. Pismo cesarskie wywarło tu bardzo silne wrażenie. „Politik“ nazywa je „niezwykłym manifestem“ w sprawie pokoju narodowościowego.

Cesarz, odjeżdżając, miał przyobiecać burmistrzowi Pragi, prowi Grossowi, że w przyszłym roku znowu odwiedzi Pragę.

Lekarze wobec wyborów.

Wiedeń. Tutejszy Związek lekarzy wydał odezwę wyborczą, wzywającą do popierania tylko takich kandydatów, którzy zobowiążą się uwzględniać zawarte w niej żądania lekarzy. Między innemi lekarze domagają się uchwalenia państwowej ustawy sanitarnej i stawiają szereg postulatów ekonomicznych. Domagają się emerytur dla wdów i sierót po lekarzach gminnych, załatwienia sprawy dentystów, ubezpieczenia na starość i t. p.

Burzliwe zgromadzenie.

Wiedeń. W Lilienfeld, gdzie kandyduje były minister Bylandt-Rheidt przyszło na zgromadzeniu przedwyborczem do scen tak burzliwych, że Bylandt-Rheidt musiał opuścić zgromadzenie na którem następnie uchwalono kandydaturę fabrykanta Lenza.

Przymus wyborczy.

Wiedeń. Ze względu na zaprowadzenie przymusu wyborczego w Dolnej Austryi, legitymacye wyborcze będą doręczane przez urzędników za specyalnem pokwitowaniem.

Niebezpieczeństwo rozruchów chłopskich.

Czerniowce. „Czernowitzer Allgemeine Zeitung“ donosi, że w powiecie Putilla powstał wśród ludności włościańskiej ruch o tendencyach bardzo niebezpiecznych. Obawiają się wypadków podobnych do rumuńskich. Władze zarządziły daleko idące środki ostrożności.

Z Sejmu węgierskiego.

Budapeszt. Sejm węgierski przyjął po krótkiej dyskusyi ustawę w sprawie przekroczenia kredytów wojskowych uchwalonych przez delegacye.

Wystąpienie posła Chłapowskiego.

Berlin. (Biuro Wolffa). Podczas dyskusyi nad etatem pocztowym w parlamencie niemieckim poseł Chłapowski oświadczył się przeciw proponowanej rezolucyi w sprawie przyznania nadzwyczajnego dodatku dla prowincyj wschodnich, który, jak posłowie ze stronnictwa mowcy zaznaczyli kilkakrotnie, jest sprzecznym z konstytucyą. Chodzi tu jedynie o cele polityczne — zarządzenia takie stwarzają tylko karyerowiczostwo wśród urzędników. Mowca przytacza wypadki, aby udowodnić, że dodatek dla Marchii wschodniej popiera denuncyatorstwo.

Wiceprezydent Kämpf przywołuje mowcę do porządku za nazwanie polityki Prus wobec Polaków „podłą, niegodną polityką tępienia“.

Następne posiedzenie dzisiaj.

Z parlamentu niemieckiego.

Berlin. Komitet seniorów parlamentu postanowił na porządku dzisiejszego posiedzenia parlamentu postawić budżet spraw zagranicznych. Podczas obrad nad tym etatem pojawi się w Izbie kanclerz Rzeszy. Ustawa pensyjna zostanie, o ile możności, jeszcze teraz załatwioną. Projekt ustawy w sprawie obrazy majestatu będzie również załatwiony w pierwszem czytaniu, poczem parlament przed Zielonemi Świętami zostanie odroczony.

1 maja w Berlinie.

Berlin. Partya socyalistyczna postanowiła na dzień 1 maja zwołać w Berlinie i okolicy 155 zgromadzeń ludowych, na których będzie uchwalona jednobrzmiąca rezolucya, domagająca się 8-godzinnego dnia pracy, jednego dnia spoczynku w tygodniu i rozszerzenia praw wyborczych na kobiety i na wszystkich mężczyzn, którzy ukończyli 20 rok życia.

Muzyk o polityce.

Paryż. Zapytany przez korespondenta „Münchener Allgemeine Zeitung“, czy jest możliwem zbliżenie francusko-niemieckie, głośny kompozytor Saint Saëns, jeden z tych, których niedawno przyjął na posłuchaniu cesarz Wilhelm, odpowiedział, że w zbliżenie takie nie wierzy, ponieważ trudno spodziewać się, aby Francya zapomniała kiedykolwiek zabrane jej prowincye. Bismarck, którego Niemcy tak ubóstwiają, sprowadził wielkie nieszczęście na Europę. Dawniej Europa kochała ojczyznę Beethovena i Goethego, dzisiaj zaś Niemcy mogą mieć sympatye tylko chyba w Austryi.

Z francuskiej Rady ministrów.

Paryż. Wczorajsza Rada ministrów postanowiła usunąć pięciu urzędników pocztowych, w myśl ostatniej uchwały rady dyscyplinarnej. Minister spraw zagranicznych Pichon podał do wiadomości, że usunął francuskiego posła w centralnej Ameryce, Lemarchand'a, skompromitowanego w aferze Montagniniego. Rada ministeryalna zatwierdziła następnie wybór delegatów na konferencyę pokojową w Hadze; mianowicie wybrani zostali Leon Bourgeois, senator d'Estournelles, de Constant i prawnik Louis Renault. Na następnej naradzie ministeryalnej, która odbędzie się we środę, nastąpi dyskusya nad budżetem na rok 1908.

Piquart o antymilitaryzmie.

Paryż. Minister wojny Piquart w rozmowie z współpracownikiem „Matina“ zaprzeczył jakoby w wojsku szerzył się ruch antymilitarny. W ostatnim czasie przyszło do kilku odosobnionych wypadków nieposłuszeństwa ze strony oficerów, jednakże wśród żołnierzy nigdy podobnych wypadków nie było.

Protest wolnomurarzy.

Paryż. Z Orleanu donoszą, że wolnomurarze uchwalili protest przeciw wykluczeniu wolnomurarzy od udziału w uroczystości na cześć dziewicy Orleańskiej na podstawie zarządzenia burmistrza Orleanu.

Maroko a Francya.

Paryż. Jak opowiadają, minister Pichon na wczorajszej radzie ministrów przedłożył odpowiedź sułtana marokańskiego, która wprawdzie wyraża życzenie porozumienia, jednakże nie daje Francyi dostatecznego zadośćuczynienia. Pichon oświadczył, że Francya musi swe żądania w całości podtrzymać.

Król duński w Norwegii.

Chrystyania. Duńska para królewska przybyła tu wczoraj po poł. powitana przez króla Hakona, prezydyum Storthingu, członków rządu i ciało dyplomatyczne.

Dar milionera.

Paryż. Zmarły niedawno milioner Commercy zapisał uniwersytetowi paryskiemu 4 miliony franków, z których odsetki przeznaczył na stypendya dla młodych badaczów.

Strajk kelnerów.

Paryż. Kelnerzy postanowili tak długo wytrwać w strajku, aż pracodawcy uznają syndykat robotniczy.

Zalanie tunelu.

Wiedeń. Budujący się obecnie tunel w Tauern zalały ogromne masy wody. Prawdopodobnie w kopaniu natrafiono na wielkie jezioro podziemne. Strumień wody wybuchającej z tunelu jest ogromny. Na sekundę wypływa 60 litrów wody. Roboty wstrzymano.

Wybuch dynamitu.

Cetynia. Wczoraj o godzinie 10 wieczorem w porcie Antivari wybuchł pożar, który rozszerzył się także na budynek, mieszczący 15 cetnarów prochu i dynamitu, przeznaczonych do robót kolejowych i portowych. Nastąpił straszny wybuch. Jedna kobieta zginęła, 27 osób odniosło ciężkie a 41 lekkie rany. Wiele domów uszkodzonych.

Ciężki pojedynek.

Zagrzeb. Między synem znanego posła chorwackiego drem Iwonem Frankem a niejakim Hawratem odbył się pojedynek na szable na niezmiernie ciężkich warunkach. Przeciwnicy dwanaście razy zmieniali szable. Walka trwała trzy kwadranse. Obaj zapaśnicy ranni.

Burze i śnieżyce.

Wiedeń. Z powodu gwałtownej burzy i śnieżycy, która szalała wczoraj w Styryi i Karyntyi, połączenie telefoniczne Wiednia z Tryestem było przerwane. O śniegach donoszą ze wszystkich krajów południowo-austryackich.

Wiedeń. Cesarz powrócił wczoraj o godzinie 2.45 do Wiednia i wprost z dworca udał się do Schoenbrunu.

Wiedeń. Minister skarbu dr Korytowski powrócił wczoraj z Abbazyi.

Perugia. W obecności króla i licznych senatorów i deputowanych odbyło się uroczyste otwarcie wystawy starej sztuki.

Paryż. Prezydent Fallieres otworzył wczoraj salon francuskiej sztuki.

Domy urzędnicze.

W sobotę wieczorem odbyło się w sali sądu krajowego cywilnego ogólne zebranie członków Towarzystwa urzędników budowy tanich domów mieszkalnych w Krakowie. Pierwszy zabrał głos prezydent miasta dr Leo, zaznaczając na wstępie, że już pierwszy rok działalności Towarzystwa przyniósł nie małe rezultaty. Zważywszy trudności i przeszkody, które zawsze wyłaniają się na początku każdej pracy i akcyi, trzeba nawet przyjść do przekonania, że sprawa zainicyonowana przez Tow. budowy domów dla urzędników posunęła się znacznie naprzód. Niedawno temu gmina krakowska postanowiła zakupić od wojskowości 100 morgów gruntów pofortyfikacyjnych, gdzie będzie mogło stanąć wiele domów urzędniczych. Kontrakt zakupna tych gruntów znajduje się obecnie w Wiedniu u władz centralnych; wróci on zapewne w tych dniach, a wtedy gmina w porozumieniu z Wydziałem krajowym i wojskowością, formalny kontrakt podpisze. Będzie staraniem prezydyum miasta, aby Towarzystwo mogło pod domy urzędnicze nabyć grunta pod jak najdogodniejszymi warunkami. Gmina przyjdzie też Towarzystwu w inny sposób z pomocą. I tak gmina postanowiła zakupić lub założyć cegielnię miejską na dużą skalę, która dostarczy taniej cegły, więc i Towarzystwo będzie mogło po przystępnych cenach nabywać ją dla swych potrzeb. Bank krajowy i inne instytucye przyrzekły kredyt pod korzystnymi warunkami. Wobec tak pomyślnie składających się okoliczności, Towarzystwo może spokojnie patrzeć w przyszłość i być pewne swego rozwoju na pożytek członków i ogółu urzędniczego. Mowę prezydenta miasta przyjęli zebrani hucznymi oklaskami.

Z kolei dyrektor Towarzystwa dr Stanisław Liebermann przedstawił zgromadzeniu szczegółowe sprawozdanie z czynności zarządu za rok ubiegły, które przyjęto do zatwierdzającej wiadomości, a na wniosek rady nadzorczej udzielono zarządowi absolutoryum, wraz z podziękowaniem za energiczną i wydatną pracę dla Towarzystwa.

Następnie przystąpiono do obrad nad nowym regulaminem, którego projekt rozesłano jeszcze przed zebraniem do wszystkich członków. Regulamin ten, składający się z 16 paragrafów, zawiera zasadnicze postanowienia tyczące się budowy domów urzędniczych. Ponieważ sprawa ta jest ważną i interesującą dla ogółu urzędników, przytaczamy z niego ważniejsze ustępy.

Do nabycia domu uprawnieni są jedynie członkowie, którzy wpłacili cały udział.

Każdy członek może nabyć tylko jeden dom, który zawierać może najwyżej dwa mieszkania.

Zarząd oznaczy cenę kupna za dom, oraz termina i warunki spłaty.

Cenę kupna wypośrodkuje zarząd: a) z ceny parceli, b) z ceny zapłaconej przedsiębiorcy za dom, c) z kosztów ewentualnego urządzenia ulicy, d) z kosztów ogrodzenia, e) z jednorazowego dodatku na pokrycie procentów od kapitału budowlanego aż do ukończenia budowy, oraz na pokrycie kosztów administracyi.

Cena kupna za dom winna być w gotówce złożoną, a to $\frac{1}{3}$ przy zawarciu umowy, zaś $\frac{2}{3}$ po ukończeniu tejże.

O ile rozchodzi się o nabycie domu winien zarząd uwolnić nabywcę w całości od złożenia ceny kupna, a) jeżeli nabywcę upoważnia zarząd do zaciągnięcia w jego imieniu pożyczki hipotecznej możliwie najwyższej, b) zezna na rzecz Towarzystwa lub instytucyi przez zarząd wskazanej skrypt dłużny na różnicę między ceną kupna a pożyczką hipoteczną i pożyczkę tę odpowiednio zabezpieczy. Domy w ten sposób nabyte przechodzą natychmiast na własność nabywców.

Jeżeli nabycie domu w sposób § 12 i 13 określony z powodu braku zabezpieczenia nastąpić nie może, wówczas wchodzą w zastosowanie następujące postanowienia: 1) członek wydzierżawia dom od Towarzystwa i opłaca w ratach miesięcznych czynsz dzierżawny, przez Zarząd ustanowiony, równający się ratom amortyzacyjnym; 2) w czasie dzierżawy opłaca dzierżawca wszelkie opłaty, podatki i dodatki od wydzierżawionej realności, oraz obowiązany jest dom od ognia własnym kosztem zaasekurować; 3) w czasie trwania stosunku dzierżawnego winien dzierżawca własnym kosztem pokrywać wszelkie z utrzymaniem domu połączone wydatki, a w szczególności potrzebne poprawki; 4) poprawki i przeróbki mogą być tylko za pisemnem zezwoleniem zarządu uskutecznione.

Wkońcu mówi regulamin o ustaniu stosunku dzierżawnego. W razie rozwiązania stosunku dzierżawnego z jakiegokolwiekbądź powodu przed przejściem domu na własność wydzierżawiającego zwraca Towarzystwo, jeżeli stosunek dzierżawny trwał co najmniej trzy lata, całą kwotę, którą członek wpłacił tytułem umorzenia samego kapitału po potrąceniu 2 prc. jako należytości za zużycie domu.

Z chwilą, gdy spłacone zostanie 50 procent ceny kupna, przechodzi dom na własność wydzierżawiającego, który ma prawo żądać, aby własność na niego hipotecznie przeniesioną została.

W dyskusyi nad regulaminem zabierali głos: inspektor kolejowy p. Dębicki, prof. dr Julian Nowak, radca sądowy Eibenschütz, inspektor kolejowy Maywald, sekretarz skarbu dr Mączyński, dyrektor kancelaryi sądowej p. Jakielski, komisarz skarbowy p. Niklas i inni. Regulamin z kilku nieznacznemi poprawkami uchwalono.

Dalej na wniosek zarządu przelano do funduszu rezerwowego kwotę 500 kor.

Wkońcu członkowie dyrekcyi odpowiadali na szereg interpelacyj członków. Zebranie zakończyło się uchwaleniem wniosku, wyrażającego podziękowanie prezydentowi miasta drowi Leo za gorliwe popieranie Towarzystwa.

Kronika.

Dziś:

Kraków, wtorek 30 kwietnia.

Kalendarzyk kościelny: Katarzyny Sen. p. i Maryana.

Kalendarzyk astronomiczny: Wschód słońca o godz. 4 min. 21, zachód o godz. 6 min. 53; długość dnia godzin 14 minut 32.

Teatr miejski w Krakowie: „Śluby panieńskie“ (występ Tarasiewicza).

Teatr ludowy: „Pani Walewska“.

Repertuar teatru lwowskiego:

We wtorek 30 b. m.: „Juliusz Cezar“, tragedya Szekspira (po raz pierwszy).

Popis szkoły operowej. W teatrze miejskim wystąpiła wczoraj szkoła operowa prof. Marso z przedstawieniem całej „Halki“ przy współudziale dyr. Hocka z jego orkiestrą i chóru akademickiego. Jeżeli idzie o ocenienie zalet pedagogicznych szkoły — a ten wzgląd rozstrzyga w pierwszym rzędzie — trudno się zgodzić na to, aby na tak wielką skalę zakrojone przedsięwzięcie miało być właściwą próbą. W przedstawieniu całkowitej opery nawet początkujący śpiewacy muszą mieć na oku więcej całość, niż popis osobisty, stąd i onieśmielenie większe i mniejsza możliwość skupienia wyłącznej uwagi na stronę czysto wokalną. A przecież szkoła już nawet wyłącznie operowa musi swoim uczniom dać przedewszystkiem podstawę w umiejętności śpiewania. Tej umiejętności wczorajsi wykonawcy „Halki“ dopiero zaczynają nabywać i po niecałym roku istnienia szkoły nadmiaru jej jeszcze okazać nie mogli.

Są jednak wśród nich piękne materyały, które na ogół przedstawiły się korzystnie. Halką była p. Antoniewska, zasługująca na najbaczniejszą uwagę, Zofią p. Nizieniecka, Stolnikiem p. Zakrzewski, Januszem p. Dutkiewicz, Jontkiem p. Kozłowski. Chór akademicki wraz ze znanym amatorem p. Issakowiczem w partyi Dziemby współudziałem swoim bardzo chwalebnym, umożliwił przedstawienie, prowadzone przez dyr. Hocka i w części orkiestrowej zupełnie poprawne.

Teatr był wysprzedany, a audytoryum w usposobieniu, jak zwykle w takich razach bardzo życzliwem. Prócz wykonawców wywoływano też kierownika szkoły prof. Marso. *ol*

Zebranie wyborcze rękodzielników odbyło się wczoraj wieczorem w sali rzeźników „na Kotłowem“. Wzięło w nim udział kilkuset rękodzielników, przybyli prócz tego w charakterze gości prezydent miasta dr Leo, kandydaci na posłów do parlamentu z ramienia polskiego stronnictwa demokratycznego, dr Petelenz i prof. Sikorski, oraz posłowie sejmowi dr Staniszewski i Federowicz. Na zebranie to dostało się w sposób, dla zwołującego komitetu niewytłomaczony, kilkudziesięciu socyalnych demokratów, którzy od samego początku zachowywali się w ten sposób, aby obrady uniemożliwić. Na wstępie, gdy zabrał głos p. Kosobucki, i zdając sprawę z dotychczasowych czynności komitetu mieszczańskiego, zachęcał do solidarnej i energicznej akcyi wyborczej, socyaliści poczęli mu przerywać i głośno żądać wyboru swego przewodniczącego. Gdy p. Kosobucki nie chciał poddać pod głosowanie wniosku o wybór przewodniczącego, socyaliści wszczęli hałas i krzyk, tak, że przez godzinę nikt nie mógł dojść do słowa. — W czasie tego przewodniczący zebrania p. Kosobucki zebranie rozwiązał, mimo to niepokój na sali nie ustawał, dopóki hałasujący socyaliści wśród okrzyków na cześć kandydatów socyalistycznych i z rozwiniętym czerwonym sztandarem zebrania nie opuścili.

Dopiero wtedy pozostali na miejscu rękodzielnicy około pół do 10 wieczór mogli przystąpić do obrad. Zagaił je powtórnie p. Kosobucki, wzywając do popierania kandydatów, stojących na gruncie narodowym i solidarności Koła polskiego, którzy przyrzekną popierać interesa rękodzielników. Następnie p. Ligęza napiętnował terror, jakiemu musieli uledz mieszczanie. P. Kirschner omawiał trudne położenie rękodzielników, p. Niedzielski podniósł konieczność przedstawicielstwa rękodzielników w parlamencie, obaj mowcy zaś popierali kadydatury, wśród hucznych oklasków zebranych, pp. dra Petelenza, Sikorskiego i Staniszewskiego, oraz jako przedstawiciela rękodzielników p. Kosobuckiego. Prezydent miasta dr Leo w dłuższem przemówieniu podniósł znaczenie solidarności Koła polskiego i zachęcał do wybrania tylko takich posłów, którzyby godnie zastępowali stolicę Polski.

Z powodu spóźnionej pory zebranie odroczono. Dalszy ciąg odbędzie się za kilka dni. Na zebraniu tem przemawiać będą kandydaci na posłów, stawiani łącznie przez polskie stronnictwo demokratyczne i komitet mieszczański.

Zgromadzenie wyborców z okręgu kaźmierskiego, zwołane przez stronnictwo niezawisłych żydów, odbyło się wczoraj wieczór w cyrku przy ul. Dietla. Zgromadzenie było niezwykle liczne; cyrk był przepełniony. Z początku antagoniści kandydatury niezawisłych żydów starali się zamącić spokojny tok obrad, wkrótce jednak załatwiono się z nimi, poczem objął przewodnictwo dr Seinfeld, który udzielił głosu drowi Grossowi, jako kandydatowi stronnictwa niezawisłych żydów.

Mowca z właściwą sobie, gryzącą ironią, przedstawił zabiegi stronnictwa, zostającego pod egidą kahału i przypuszczał, że oprócz kandydata tego stronnictwa i niego, zjawią się jeszcze dwaj inni

kandydaci, mianowicie wyborców katolickich na Kazimierzu i syonistów.

Dłuższy ustęp swoich wywodów poświęcił dr Gross sprawie solidarności Koła polskiego i oświadczył, że nie może wstąpić do Koła, jeżeli ono będzie stanowiło i nadal tak reakcyjny pierścień, jak dotąd. Jeżeli statut Koła polskiego będzie zreformowany w duchu postępowym, jeżeli demokratyczna myśl będzie miała swobodę ruchów, wtedy kandydat z całą ochotą do tej organizacyi polskiej wstąpi. Również oświadczył mowca stanowczo, że nie wstąpi do jakiegoś fantastycznego i nieistniejącego Koła żydowskiego.

Mowca ubolewał następnie nad tem, że nowa ordynacya wyborcza odcięła żydów od reszty wyborców i spowodować musiała wzrost aspiracyj antysemickich, połączenie się z sobą stronnictw, które dotąd szły nieraz ze stronnictwami żydowskiemi. Stało się to w Krakowie także, i zdaniem mowcy był to krok fałszywy. Wezwaniem, aby w uroczystej chwili 17 maja wyborcy z Kazimierza stanęli przy stronnictwie niezawisłych żydów, a przeciw kandydatom kahalnym, zakończył dr Gross półtoragodzinne swe wywody.

Nastąpiła dyskusya i interpelacye. Rozpoczął je p. Pałuba, który oświadczył, że stróże katoliccy głosować będą za drem Grossem. Przemawiali następnie dr Frühling, radca miejski Schmelkes, dr Marek, Pelz, Grossman, Rosenbaum, dr Krongold, dr Oberlaender i inni.

W głosowaniu uchwalono kandydaturę dra Grossa wszystkiemi głosami przeciwko trzem, poczem dr Seinfeld o godzinie pół do 12 po dłuższej przemowie zamknął zgromadzenie, wzywając do energicznej agitacyi za kandydaturą dra Grossa.

Wiec kobiet odbył się wczoraj wieczorem staraniem „Czytelni dla kobiet“, w sali „Eleutery“, przy licznym udziale kobiet oraz pokaźnej liczby mężczyzn. Przewodniczyła p. Bujwidowa. Referat na temat praw politycznych kobiet wygłosiła p. Ameisen, żądając rozszerzenia praw kobiecych i równouprawnienia z mężczyznami. W dyskusyi zabierali głos pp. Słowikowski, Stachowicz, Kaczanowska i inni. Charakterystycznem było, że mowcy, szczególnie ostatni, mniej poruszali sprawy, będące na porządku dziennym, natomiast dużo mówili o polityce i wyborach, lub pozwalali sobie na nieuzasadnione, a niesmaczne wycieczki na temat kompromisu wyborczego stronnictwa demokratycznego z mieszczanami i pod adresem partyi demokratycznej. Z zaproszonych kandydatów na posłów przemawiał dr Marek, zaś dr Petelenz, dr Gross i Daszyński przysłali listy z usprawiedliwieniem swej nieobecności.

Dr Petelenz zaznaczył zarazem w swym liście, że, w myśl programu swojego stronnictwa będzie pracował nad zupełnem równouprawnieniem kobiet. W końcu dyskusyi zabrała głos p. Kazimiera Bujwidowa, zaznaczając, że walka o prawa kobiet nie powinna się ześrodkowywać w jednej partyi i że kobiety nie powinny poświęcać swych sił agitacyjnych jednemu stronnictwu, ale popierać wszystkie te, które przyznają kobietom, co im się należy. Oklaski zebranych świadczyły, że zdanie p. Bujwidowej znajduje wśród obecnych wiele zwolenniczek. Zgromadzenie zakończyło się koło godz. 11 w nocy uchwaleniem dwóch rezolucyj, z których pierwsza wzywa kobiety do energicznej walki o swe prawa i do urządzenia pochodu demonstracyjnego przeciw pozbawieniu kobiet prawa wyborczego w dniu powszechnych wyborów t. j. 17 maja, druga, by głosować na kandydatów socyalistycznych. Przeciw drugiej rezolucyi podniosło się kilkadziesiąt głosów.

Informacye „Czasu“ o warunkach kompromisu wyborczego komitetu demokratycznego z komitetem mieszczańskim, przedstawione we wczorajszym wieczornym numerze tego dziennika, o tyle są zastanowienia godne, że nie odpowiadają istotnemu stanowi rzeczy, pomimo że wymienione były wcale dokładnie zarówno w „Nowej Reformie“, jak i dzień przedtem w tymsamym „Czasie“ w komunikacie z posiedzenia komitetu mieszczańskiego. W komunikacie tym powiedziano wyraźnie, że komitet demokratyczny nie stawia na Kazimierzu kandydata swojego stronnictwa, a „komitet mieszczański łącznie z komitetem umiarkowanych żydów poprze postawioną już w tym okręgu kandydaturę wiceprezydenta miasta, p. Józefa Sarego“. Wobec tego, co najmniej zadziwiać musi informacya, podana przez „Czas“ wczoraj wieczór, jakoby do warunków kompromisu należało „wspólne popieranie kandydatury p. Sarego“.

Z życia młodzieży akademickiej. Dziś o godzinie 7 wieczorem odbędzie się poufne zebranie polskiej demokratycznej młodzieży akademickiej w sali „Gwiazdy“, przy ulicy św. Krzyża l. 3. — Na porządku dziennym: 1) sprawa uczczenia rocznicy konstytucyi 3 maja; 2) otwarcie wpisów do założyć się mającego własnego stowarzyszenia; 3) kwestya lokalu; 4) wnioski i interpelacye.

Posiedzenie Towarzystwa lekarskiego krak. odbędzie się we środę 1 maja o godz. 6 wieczór w Domu lekarskim. Na porządku dziennym: 1) doc. Rutkowski: Demonstracye; 2) prof. Kader: Demonstracye; 3) dr Flis: O potrzebie organizacyi lekarzy.

Bezpłatna czytelnia dla dziatwy. W czerwcu ubiegłego roku za staraniem Kongregacyi Dzieci Maryi otworzoną została bezpłatna wypożyczalnia dla biednych dzieci i młodzieży. Jak instytucya ta była potrzebną w naszem mieście, dowodzi najlepiej cyfra 500 małych czytelników i czytelniczek. Ponieważ książki, jakie znajdują się w wypożyczalni, w części tylko kupione, a w znaczniejszej mierze pochodzące z darów prywatnych, żadną miarą pod względem ilości nie odpowiadają frekwencyi czytelników, Kongregacya zaś, pomimo najlepszych chęci i starań, nie jest w stanie zaradzić brakowi książek, przeto też wydział Kongregacyi zwraca się do wszystkich przyjaciół dzieci i młodzieży z gorącą prośbą, aby zechcieli przyjść w pomoc młodej czytelni przez nadsyłanie używanych książek odpowiedniej treści.

Mając nadzieję, że społeczeństwo nasze, któremu obojętnem być nie może, jaką strawą karmią się młode umysły biednych dzieci, pozostawionych zwykle samym sobie, które nie mając dobrej i moralnej książki, w wolnych od nauki chwilach często popadają w najgorsze towarzystwo, będące zarodkiem najdzikszych instynktów, ufamy, że społeczeństwo nie usunie nam pomocnej dłoni i wesprze nas w pracy, która wydaje już tak pożądane owoce.

Lokal czytelni mieści się w gmachu Akademii handlowej, w szkole św. Jadwigi. Książki ofiarowane odsyłać należy pod adresem p. Zofii Niedźwieckiej, Kraków, Sławkowska 6.

W niedzielę dnia 28 kwietnia b. r. o godz. 7 wieczorem, w sali Towarzystwa wzaj. ubezp., przy ul. Basztowej l. 8, wygłosi Anna hr. Potocka odczyt p. t. „O katakumbach rzymskich“. Czysty dochód przeznaczony jest na zakupno książek dla bezpłatnej czytelni dla dziatwy. Wykład ilustrowany będzie licznymi obrazami świetlnymi. Ceny miejsc: krzesło w 4 pierwszych rzędach 4 K, w następnych 2 i 1 K, bilet studencki 20 hal. Bilety wcześniej nabywać można w księgarni Spółki wydawniczej polskiej w Krakowie, Rynek gł., Pałac Spiski.

Z pogotowia ratunkowego. Pogotowie ratunkowe opatrzyło wczoraj Katarzynę Kudzia, 60 kilka lat liczącą staruszkę, zamieszkałą kątem u pewnej stróżki, która z błahego powodu pobiła ją ciężko i pokopała.

W Rynku głównym, tuż obok wieży ratuszowej, przechodzący w stanie nietrzeźwym wyrobnik, Jan Tokar, upadł na bruk, podnosząc poważną ranę w skroń. Dokoła pokrwawionego zebrał się wkrótce tłum ludzi, tak, że przybyłe na miejsce pogotowie tylko z trudnością mogło się przedostać do niego i opatrzeć ranę.

Mianowania. „Wiener Ztg“ ogłasza: Minister handlu zamianował kontrolorów pocztowych Andrzeja Jakubowskiego w Przemyślu, Oskara Resicha i Romana Ignacego Malinowskiego w Krakowie, starszymi kontrolorami pocztowymi w Krakowie.

Wyższy sąd krajowy w Krakowie zamianował auskultantami praktykantów skarbowych dra Jana Kozika i Romualda Stobickiego, oraz praktykantów sąd. Samuela Reicha, Łukasza Kulczyckiego i Stanisława Ottmanna.

W. W. JACOBS.

Wspólnik żeglarza.

(Z angielskiego).

(Ciąg dalszy.)

— Cała rzecz w tem — ciągnął dalej żeglarz nie słuchając — że jednym zamachem chciałbym zabić dwa zające. Po pierwsze dowiodę jej, że potrzebnje opiekuna i obrońcy, a powtóre, że ja sam być nim mogę. Teraz chyba zrozumieliście mnie, towarzyszu?

Żołnierz wyciągnął rękę i dotknął muskułów swego sąsiada.

— Jak drzewo — rzekł — chwaląc.

— Mnie się zdaje — mówił zachęcony żeglarz, uśmiechając się błogo — że ona mnie kocha, tylko nie zdaje sobie z tego sprawy.

— To bardzo często się zdarza — zauważył głęboko zamyślony Trawerte. — I otóż postanowiłem ją uszczęśliwić za jakąbądź cenę — ciągnął znowu. — Przecież nie jestem głupi, głowa moja pracuje dobrze; jeśli zgodzicie się uczynić dla mnie tę przysługę i wszystko skończy się pomyślnie, dam wam pół suwerena.

— Dobrze — słucham.

— Przyjdziecie tutaj o 11 wieczorem, zaprowadzę was do jej domu. Tam wleziecie przez małe okienko, które wam wskażę; wejdziecie na górę, nastraszycie ją. Gdy zacznie krzyczeć, ja rzucę się na pomoc przez okno, wpadnę na was i uratuję ją. Zrozumieliście?

— Zrozumiałem — rzekł chłodno mrs. Trawerte.

— Ona rzuci się w moje objęcia, a przez wdzięczność wyjdzie za mnie.

— Tak, a ja pójdę na pięć lat do więzienia — rzekł żołnierz i chciał już odejść.

— Zaczekajcie! — rzekł żeglarz, zatrzymując go za rękaw. — I na to jest rada, dam wam kartkę, że prosiłem was o to. Jeśli was złapią, ja będę odpowiadał.

— Chcecie?

Żołnierz wahał się.

— Dam wam dwa suwereny i to zaraz. Widzicie, jak wam wierzę. Jestem wami zachwycony. Zgadzacie się?

Żołnierz przystał. Rozeszli się.

O godzinie jedenastej żeglarz ujrzał ogień z fajki żołnierza i zdjął go lęk. Jak się to wszystko skończy — myślał ze strachem, ale cofnąć się było zapóźno.

Szli obok siebie w milczeniu, księżyca nie było i Ben wskazywał drogę. Nareszcie znaleźli się u celu.

— Wszystko spokojnie, miss Waaters już w łóżku — rzekł. — Oto jest okno, o którem mówiłem.

Żołnierz zajrzał, posłuchał; wszędzie było cicho, wszedł więc szybko, mówiąc szeptem do żeglarza.

— Do widzenia, towarzyszu, zwycięstwo albo śmierć.

Dotychczas wszystko szło dobrze. Wszedł po schodach na górę, namacał jakieś drzwi. Otworzył, był to pokój sypialny.

— Jak ona cicho śpi, pomyślał, nie słychać nawet oddechu?

Ale nagle usłyszał skrzypnięcie drzwi i zamarł na miejscu. Na schodach ukazało się światło i w parę minut stanęła na progu młoda, pociągająca kobieta. W jednej ręce trzymała świecę, w drugiej strzelbę.

Żołnierz obejrzał się dokoła i zanim zdążyła go spostrzedz, wlazł szybko do szafy. Kobieta weszła do pokoju.

— Zapewne omyliłam się — rzekła głośno.

— I chwała Bogu — pomyślał żołnierz.

Ale nagle jednym skokiem znalazła się przy szafce, zatrzasnęła drzwi i przekręciła klucz.

— A co, złapałam? — usłyszał tryumfujący głos. — Siedźcie spokojnie, bo zastrzelę, jak psa.

— Dobrze, dobrze — rzekł spiesznie żołnierz — ani się ruszę.

— I nie ruszajcie się, bo lufę mam skierowaną wprost na was.

— Lepiej zaniechaj pani tego zamiaru, nie przebaczyłabyś sobie tego nigdy w życiu.

— Dobrze, ale nie rusz się. A tymczasem ja wystrzelę przez okno, żeby kto zjawił się na pomoc, a drugim wystrzałem położę was na miejscu, jeśli zechcecie uciekać.

Żołnierz wahał się jeszcze, ale czuł, że stawka przegrana i że msr. Ben jest zgubionym, więc rzekł:

— Posłuchaj mnie pani — rzekł poważnie. — Nie jestem złodziejem, a zrobiłem to dla pani przyjaciela, msr. Bena.

— Co takiego?

— Tak, to prawda, przeczytaj pani tę kartkę — i przez szczelinę podał jej kawałek papieru.

— Ale gdzież on jest? — wykrzyknęła przerażona pani Waaters, gdy skończyła czytać.

— W ogrodzie.

Usłyszał spieszne kroki po pokoju. Zrozumiał, że wkłada na siebie ubranie, potem zbliżyła się do szafy i rzekła stanowczo:

— Jeśli uwolnię was z tej szafy, czy obiecujesz pan wykonać to, co ja rozkażę, bez słowa oporu?

— Daję pani słowo — odrzekł gorąco jeniec.

— Chcę panu Ben dać taką nauczkę, żeby nie zapomniał o niej nigdy w życiu. Otóż wystrzelę przez okno, potem wybiegnę do niego i powiem, że was zabiłam.

Mówiąc to, przekręciła klucz, drzwi się otwarły i żołnierz stanął przed właścicielką piwiarni. Przyglądała mu się badawczo przez chwilę, trzymając lufę zwróconą ku niemu, potem opuściła strzelbę ku ziemi.

(Dok. nast.)

Odpowiedzialny redaktor i wydawca
Michał Konopiński.

Kursa telegraficzne.

Wiedeń 29 kwietnia. Losy: a) procentowe: Austryackie zakładu kred. z obl. pr. z roku 1880 3-prc. 270·50. Austr. zakł. kr. z obl. pr. z r. 1889 3-prc. 281·75. Uregul. Dunaju z 1870 r. 100 złr. 5-prc. 247·—. Węg. Banku hip. po 100 złr. 4-prc. 245·—. Pożyczka serb. prem. po 100 fr. 2-prc. 96·25. b) bezproc.: (Basilica) 5 zł. 21·50. Zakł. kred. dla h. i p. po 100 zł. 437·—. Clary 40 zł. m. k. 136·—. Pożyczka m. Insbruka 20 zł. 82·—. Losy m. Krakowa 20 zł. 90·—. Pożyczka m. Lublany 20 zł. 58·—. Ofen 43 zł. 173·—. Palffy 40 zł. 170·—. Czerw. krzyża austr. T. 10 zł. 45·75. Czerw. krzyża węg. Tow. 5 zł. 27·50. Losy fund. arcyks. Rudolfa 10 zł. 65·—. Salma 40 zł. m. 187·—. Pożyczka Salcburga 20 zł. 84·50. Tureckie oblig. prem. kolej. po 400 fr. 190·25. Losy kom. m. Wiednia z 1874 r. 481·—

Berlin 29 kwietnia. Austryackie banknoty 85·05. Spirytus —·—.

Paryż 29 kwietnia. 3-prc. Renta 94·55. Mąka 30·25.

Z Drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10. Rządca drukarni L. K. Górski.